Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 3. Dnia 20. Stycznia 1855.

Składy społeczeństwa.

Podług

W. H. Riehla.

(Obacz Nr. 1 i 2 Dod. tygod.)

II.

Czwarty stan.

(Dokończenie.)

Rozróżniamy dwie wielkie grupy czwartego stanu: do jednej należą ci, którzy jeszcze są niczem i nic jeszcze nie mają, do drugiej zaś tacy, którzy już nic nie mają, i zeszli już na nic; innemi słowy: jedni którzy radziby się podszyć w jakową społeczność, drudzy którzy z niej wytrąceni zostali. Obie te grupy trzymają się i powinowacą jak idealizm i realizm, czyli raczej jak zapalczywa młodość, któraby rada wszystko przeinaczyć, i stetryczona starość, któraby także rada wszystko przeinaczyć. Po jednej stronie stoją powołańce z robotników, z czeladzi rzemieślniczej, ze sług dworskich, z wyznawców literackich, z wyzwoleńców urzędniczych; po drugiej skupiają się bankruty mieszczańscy, przecherzone chłopstwo, podupadłe szlachciaństwo, awanturnicy, próżniacy i wałęsy rozlicznej barwy. Takie żywioły ręka w rękę chodzić nie mogą, zespoliła ich tylko chwila walki i żarliwość na wspólnego nieprzyjaciela, to jest przeciw społeczeństwu, które ma historyczną datę, ma dzieje za sobą.

Więc też czwarty stan jest rozstrzępiony w sobie tak jak powstał ze strzępów społeczeństwa, i na próżno szukać w nim żywiołów, któreby go w jedność spajały jak inne stany. Historycznej społy, to jest społy odnoszącej się do dziejów u niego niema, nie wiąże go też żaden dziejowy obyczaj, owszem zamiarem jego jest całą dziejowość obyczaju wytępić, jakoż właśnie ztąd się wykluł, że dziejowy obyczaj podupadł. Czwarty stan, to kosmopolita, inne stany to plemieńce wyłączne rodem i łożem; za to też chłop a mieszczanin mają w kraju swój typ właściwy, członek zaś czwartego stanu wszędzie sobie jednaki i twarzy właściwej niema; bo też jak wiadomo, cywilizacya a nędza niwelują ludzi najdoskonalej, a cywilizacya i nędza właśnie wywołały stan czwarty i opamiętały go. Wyznawca rozsądniejszy czwartego stanu unosi się nad Czeceńcami, Bułharami, Francuzami i t.p. ale nie nad swoimi, gdyż ci mu przechowują pamięć kast, pielęgnują świadomość stanów, a te stany ażeby wytępić, nie należy żywić wspomnień narodowości, bo są zaporą zniszczenia stanów. Zbierzmyż teraz myślą te po całej Europie roztrzęsłe członki czwartego stanu, wszystkie jednomyślnej w tem zgody, ażeby połamać i pokruszyć zapory stanowe, a znajdziemy ogromny, potąd bezimienny naród, którego na mapach niema, a przecież jest, którego narodowość na tem, ażeby jej niemieć, a patryotyzm w tem, by wytrzebić lud z tego, co go potąd żywiło. Ów osławiony kosmopolityzm, o którym wieści tylko po romansach i katedrach szkolnych chodziły, wcielił się teraz w stan czwarty i stanął obec śród gminu; ale przeciwieństwa niema większego, jak czwarty stan, a chłop: chłop posąg pamięci, chodzące dzieje lat upłynionych; czwarty stan pognębiciel wszelkiej historyi, przyszłość bez daty. Dla tego-to rekrutuje się stan czwarty w ogóle bardzo mało z szeregów wiejskiego stanu, za to z mieszczaństwa i szlachty nie miara.

Zawodził się ten czwarty stan jeszcze za dawnych czasów, najraźniej u Rzymian, i luboć zatrważał spółczesnych sobie, mniej był jednak w istocie strasznym, niż jest rozwój jego za naszych dni. Kiedy Tibery Grach ów wielki zwiastun czwartego stanu podawał swoje wnioski podziału gruntów, tedy w te słowa ozwał się do zgromadzenia o proletarstwie owego wieku: „Dzikie zwierzęta Italii mają jaskinie i legowiska swoje, gdzie wypoczywać mogą; a ludzie, którzy za państwo Italii życie i śmierć ważą, nic nie mają prócz tego powietrza i trochę słońca, co już im wydrzeć nie da się. Im ani budy, ani przytułku, błąkakają się z żonami i dziećmi po kraju, którego właściwi ojcowie są oni. Hańba wodzom, gdy ich wzywają stawać w obronie Larow domowych i grobów ojcowskich, bo między nimi wszystkimi i jednego niema, któryby posiadał grobowisko rodzinne albo ołtarz domowy. Oni świat Rzymowi podbili, mienią ich panami świata, a grudki ziemi dla nich nie stało, którąby własnością nazwać im wolno.“ — Demagog rzymski dobijał się dla proletarza swego o bogi domowe, o grudkę ziemi i grobowisko; a nowoczesny demagog dobija się, jakby go oswobodzić z więzów familijnych i bogów domowych i z ziemi ojczystej. Familia i ojczyzna u niego to są zabytki dawnego cechu, którego pozbyć się należy, patryotyzm to reakcya, duma narodowa to odblask arystokracyi. Oto postęp od Gracha i rozwój czwartego stanu. Widzieliśmy przed pięciu laty tłumy takich wyznawców kupiących się wszędzie, gdzie szło obalać ustalone składy państwa i społeczeństwa, widzieliśmy szeregi z narodowców różnych a różnych krajów na żołdzie rewolucyi, domem był im namiot pobojowiska, ojczyzna gdzie przewrót społeczeński. Kiedy Knecht w średnim wieku zaciągał się pod sztandar w nadziei honorów i łupów, nie wyrzekał się ojczyzny, bawił się rzemiosłem swojem, bił się by się bić, stawał na naukę pod mistrzem osławionym, jak wędrowna czeladź dzisiejsza staje na terminie u majstrów. Ale orężny proletarz dziewiętnastego wieku zaciągał się pod chorągiew cudzą, na cudzej ziemi ze złości i z gniewu na więzy społeczeńskie w swojej ojczyznie, pędził w zapamiętałości jakby ludzi porównać, ujednostajnić społeczeństwo i wygluzować z pamięci to, co nam uświęconem było wiekami.

Ktoby chciał jedno ogniwo w standwczym organizmie skruszyć, rozerwie całość; kto potępia organiczne ogniwa w familiach, w stanach, w państwie, ten je potępia w narodach także; więc kto się tem szczyci, że do żadnego stanu nie należy, u tego musi być zaszczytem nie należyć do żadnego narodu, więc i ojczyzny nie mieć. Takiego zaparcia się społecznych związków nie znała ani klasyczna starożytność, ani średnie wieki, to wyłącznie ewikcya najnowszych czasów.

Samem atoli zaparciem się związków nie stanął stan czwarty, i mylilibyśmy się sądząc, że stan czwarty na samej tylko negacyi, zaprzeczeniu, niszczeniu polega; owszem w nim się uosobistniła żywcem jedna z głównych tendencyi tegoczesnego ducha, tylko że schybiła z toru, jak zwykle pierwsze pomysły schybiają. Po zejściu średnich wieków wszczęły się socyalne spory i staczają się rozprawy, by rozstrzygnąć kwestyę: czyli stany mają pozostać korporacyami jak były, lub czyli nie powinnyby zetworzyć się w jednolitą całość, a to w przekonaniu, że postęp ducha na tem, że zespala i jednostajni zdrobiałości. Czwarty stan jest widomy rezultat tej teorycznej dążności, zdobył i przewiesił sztandar z godłem: „powszechna niwelacya.“ Najprzód walczono, ażeby każdemu wolno było poświęcać się polubownemu powołaniu; potem dobijano się dla każdego stanu o prawo mieć udział w sprawach publicznych. Lecz w duchu czwartego stanu, nie chodzi o to, czy który stan ma mieć nad drugim polityczne pierwszeństwo, czy ma przewodzić nad innym, czy ma z niego żyć i nim stać; w ich duchu raczej zachodzi pytanie: czy też takie korporacyjne składy są istotnie koniecznością wypływającą z natury, czy potrzeba koniecznie, ażeby były, czy też w tych korporacyjnych składach nie polega owszem pogwałcenie ludzkości, i okropne oszukaństwo, które człowiek tysiącami lat wywierał na człowieka.

Od trzechset lat godziły wszystkie warstwy społeczeństwa od książąt zacząwszy do żebraka o kiju, wszystkie partye polityczne walczyły przeciw korporacyom społecznym, i gnały za niwelacyą powszechną. Wszystkim się zachciwało ujednostajnić społeczeństwo i tyle dokazali, że im się mimochcąc wylągł stan czwarty. Przewódzcy rządów kruszyli udzielną władzę wysokiej szlachty, spłaszczali zawiłą polityczną spojnię społeczeństwa średniowiecznego, znosili przywileje stanowe, usypiali reprezentacyę, w zamiarach, by całe społeczeństwo rozpłynęło się w znaczenie poddanych. Niwelowali drugich, ale też i najnowsi komuniści siebie samych nie niwelują; na co to równać, z czego widoku niema. Richelieu niszcząc udzielność francuskiej arystokracyi przysporzył zaciągów niezmiernych czwartemu stanowi. Niemieccy książęta szafując niemiara tytu-

łami, sadzili niewiedząc gniazda czwartego stanu, zaostrzali sami broń sieczną, nie na podaństwo.

Lecz nie książęta temu winni; winą jest widzimisie urojone, ażeby niwelować i jednostajnić społeczeństwo, winą pomysł centralizowania pod jedną wiechę, z zatarciem wszystkiego, co żyło tchnieniem historycznem, podnosząc całe społeczeństwo do jakiejś abstrakcyi, jakiejś myśli, która się ująć nie dawała w rzeczywistości. Wszelkie kuszenie się zcentralizować społeczeństwo z zatarciem wiedzy historycznej w grupach niegdyś osobnych, jest próżnią bądź ono pochodzi z góry bądź z dołu, czy-to od panujących czy podwładnych, czy-to liberalistów, czyli pastorów, filozofów, komunistów, demokratów. Trzy potężne rewolucye francuskie, którym niepodobna zarzucić, by społeczeństwa nie wprzęgły w jarzmo centralizacyi, nie dokazały przecież tyle, by zniwelować obyczaj społeczeński w użyciu języka, a Francya przecież jest ziemia obiecana czwartego stanu. Samych nawet, najgorliwszych socyalno-demokratycznych Francuzów śmiech zbierał jak Augurów niegdyś, gdy jeden z drugim wołali się: „*Citoyen*“ i właśnie najniższa klasa, ów „właściwy lud“ najmniej mógł się oswoić z tym sposobem mówienia; nie mógł przełamać tego, co mu płynęło z natury. Mogła być dawna lokacya w samej rzeczy śmieszna i niedorzeczna, cóż kiedy mu z duszy urosła; wszak każdy chodzi z jakimś warkoczem, może i język się trzepać. Gdy zadekretowano wołać się: „obywatelem“ i sobie „tykać“, powstała na pozór śmieszna mieszanina, ale w istocie walka z dawnym historycznym obyczajem, a walka bynajmniej zwycięzka za nowomodną lokucyą. Po rewolucyi w lutym, czytano napis w klubie paryskim: „*Ici tout le monde se tutoie; — fermez la porte s'il vous plait.*“ Dwowa słowy zemścił się mimochcąc obyczaj nad całą dekretacyą światłych przewodców. Za pierwszej rewolucyi steroryzowana Moguncya nakazała nocnym stróżom wołać: „Obywatele — a nie panowie — gospodarze, już dwunasta na zegarze“ a to, dodając dla tego że teraz „panów“ już niema, sami tylko obywatele. Pamiętni stróże śpiewali za to też odtąd, nie: „chwalcie Boga Pana“ ale „chwalcie Boga obywatela“ i musiano ferować dekret nowy: „a w względem Boga należy pozostać przy dawnych tytułach.“ Mści się obyczaj sam za siebie i karci prawodawcę śmiesznością.

Organizm społeczeństwa z ustępem średniego wieku mógł być zwichnięty, może istotnie butwiał, przestarzał się i czekał reformy; jakoż po trzechsetletniem tarciu ocknęła się potrzeba i wystąpiła gwałtem siląc się niszczyć wszystko, co w dawnej zalegało pamięci, wystąpiła zaprzeczeniem, zaparciem się tego co jest, lecz nie stawiła potąd nic tylko mamidła wątłe, bynajmniej w mocy jakby nowe zaścienia zbudować. Zwiestnicy tej potrzeby z jakiej bądź są oni klasy, czy godzą na zniszczenie z umysłu i przekonania, czy mimo wiedzy powstają, są zawsze wyzwolencami czwartego stanu; jeźli społeczeństwn groźni, tyle przecie jnż dla nas otuchy, że wiemy o nich, a niebezpieczeństwo traci o połowę z swej grozy, gdy się da przejźrzeć w całości. Stan czwarty jest potęga r n c h u społeczeńskiego, ale potęgą ruchu jest i mieszczaństwo, co później okażemy. Na przekor im stoją społeczeńskie potęgi s t a t k u, a te są: chłopstwo i szlachta. Czyby się tu pojednać nie dało?

Spłata subskrypcyi

w okręgu administracyjnym lwowskim na pożyczkę 500 millionową.

Na wezwanie Jego c. k. Mości zobowiązała się Galicya, a wyłącznie okręg administracyjny lwowski, przystąpić do pożyczki 500 milionowej państwa z pewną kwotą, która według ostatecznych wykazów wynosiła sumę ogólną 11,867.487 zlr. Wielu subskrybentów wniosło zaraz pierwszych dni znaczne wpłaty, niektórzy uiścili się z wniosku swego zupełnie, inni za złożeniem przepisanej kaucyi niszczają się ratami, a z wykazów, które podają ogół wniosków po dzień ostatniego grudnia okazuje się, że spłaty nie tylko iż idą jak najporządniej, ale oraz że uiszczenie się z całego zobowiązania uprzedzić może daleko termina do pięciu lat na spłatę całej pożyczki wyznaczone.

Dla okazania z jakim pospiechem przykłada się mieszkaniec Galicyi do dobra powszechnego, i z jaką życzliwością odpowiada wezwaniom rządu, a jak rzetelnie z obowiązenia się swego uiszcza, podajemy wykaz spłat szczegółowy z każdego obwodu z osobna; oraz dla porównania przytoczymy i wykaz sumy pierwotnej, z jaką każdy z nich do ogólnej pożyczki przystąpił. Zwracamy przytem uwagę jedynie na to, że mając sobie z woli Jego c. k. apost. Mości pięć procent rabatem darowany, zmniejsza się przez to subskrybentowi przy spłacie 5% suma zobowiązana. Zestawiamy najprzód właściwą subskrypcyę, obok kwoty rzeczywiście uiścić się mającej.

Przystąpili właściwie z kwotą:		Uiścić mają rzeczywiście kwotę	
Brzeżany	662,425 złr.	Brzeżany . .	629.305.25 złr.
Czortków	923,956 „	Czortków . .	877.761.56 „
Kołomya	755,758 „	Kolomya . .	717.973.58 „
Lwów (miasto) . .	2,314.542 „	Lwów (miasto)	2,198.817.42 „
Lwów (obwód) . .	153.600 „	Lwów (obwód)	145.920.00 „
Przemyśl	1,232.277 „	Przemyśl . .	1,170.667.77 „
Sambor	707,023 „	Sambor . . .	671.673.23 „
Sanok	323.528 „	Sanok . . .	307.353.28 „
Stanisławów . . .	594.349 „	Stanisławów .	564.634.49 „
Stryj	650.941 „	Stryj	618.396.41 „
Tarnopol	1,032.823 „	Tarnopol . .	981.183.23 „
Złoczów	1,364,840 „	Złoczów . .	1,296.600.40 „
Żółkiew	953.353 „	Żołkiew . .	905.688.53 „
Suma ogólna . .	11,669.415 złr.	Suma ogólna .	11,085.975.15 złr

Pomijamy tych, którzy w innych krajach koronnych 207.270 złr. na rachunek pożyczki w okręgu lwowskim wnieśli, jako uiszczających się w tym miejscu, gdzie się zapisali; tu zaś wymienimy tylko te spłaty, które według raportów po dzień 30. grudnia 1854 w kasach obwodowych uskutecznione były.

Spłacili na zapis do 30. grudnia 1854.				czyli: część swego obowiązania.
Brzeżany . .	84.552	złr. $4^1/_4$	kr. —	przeszło $^1/_7$.
Czortków . .	75.735	„ $1^1/..$	„ —	„ $^1/_{11}$.
Kołomya . .	49.357	„ $46^3/..$	„ —	„ $^1/_{14}$.
Lwów (miasto)	921.061	„ $18^1/..$	„ —	„ $^1/_2$.
Lwów (obwód)	11.980	„ $8^1/..$	„ —	„ $^1/_{12}$.
Przemyśl . .	100.592	„ $6^3/..$	„ —	„ $^1/_{11}$.
Sambor . . .	65.266	„ $9^3/..$	„ —	„ $^1/_{10}$.
Sanok . . .	32.740	„ $50^2/..$	„ —	„ $^1/_9$.
Stanisławów .	72.047	„ $21^3/..$	„ —	„ $^1/_7$.
Stryj	109.474	„ $7^3/..$	„ —	„ $^1/_5$.
Tarnopol . .	104.668	„ $6^2/..$	„ —	„ $^1/_9$.
Złoczów . . .	145.818	„ 27.	„ —	„ $^1/_8$.
Żółkiew . . .	93.027	„ $38^2/..$	„ —	„ $^1/_9$.

Spłacono razem 1,866.321 złr. $6^3/..$ kr. która to suma, w porównaniu do sumy ogólnej: 11,085.975.15 mającej się spłacić do 5 lat, a w ratach 50, składa niemal 6tą część uiszczonego już zobowiązania.

Jeżeli zważymy, że w upłynionych dopiero trzech terminach nastąpiły uiszczenia tak znacznych części z podjętego długu, mamy przekonanie, że spłata całej pożyczki u nas podjętej wyprzedzi o wiele owe 50 terminów, których rząd dozwolił; tem bardziej, że w pewnym ustępie czasu, sama kaucya, która teraz w rachubę nie wchodzi, później za spłatę policzoną zostanie, co pewnie nie mało uczyni, gdyż za kaucyą subskrybowano 6.064.600 zlr.

Biorąc bowiem jedynie stosunek spłaconej w trzech terminach jednej części do reszty pozostałych, okazuje się, że byle obwody z wniosków swoich się uiszczały z tą samą gorliwością z jaką potąd obywatelskiem poświęceniem zagrzane, tedy spłacą całą swą subskrypcyę w terminach następujących:

Brzeżany	spłacą	dłużne	jeszcze	$^6/_7$	w terminach	18.
Czortków	spłaci	„	„	$^{10}/_{11}$ „	„	30.
Kołomya	„	„	„	$^{13}/_{14}$ „	„	39.
Lwów (miasto)	„	„	„	$^1/_2$ „	„	3.
Lwów (obwód)	„	„	„	$^{11}/_{12}$ „	„	33.
Przemyśl	„	„	„	$^{10}/_{11}$ „	„	30.
Sambor	„	„	„	$^9/_{10}$ „	„	27.
Sanok	„	„	„	$^8/_9$ „	„	24.
Stanisławów	„	„	„	$^6/_7$ „	„	18.
Stryj	„	„	„	$^4/_5$ „	„	12.

Tarnopol spłacił dłużne jeszcze $^8/_9$ w terminach 24.
Złoczów „ „ „ $^7/_8$ „ „ 21.
Żółkiew „ „ „ $^8/_9$ „ „ 24.
Od woli ich bez wątpienia zależy będzie przykrócić terminów wkładką znaczniejszą; a ta wkładka tem samem że znaczny procent niesie, już sama sobą przyczyni się w dobrym ręku do tego, i przyspieszy ustalenie renty stałej.

Nie omieszkamy nadal od czasu do czasu podawać stan całej subskrypcyi i spłat wniesionych.

Poezya szlachecka.

Legendy herbowne,

przez:

I. J. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 2 Dodatku tygodniowego.)

II.

Niebędziemy się też szeroko rozwodzić nad wiekiem i powstaniem herbów; myśl o nich Maciejowskiego jest tak, zdaje mi się trafną, żeby ją za punkt wyjścia wziąć potrzeba. Polskie herby były przedtem zapewne znakami, godłami całych gmin słowiańskich, ich chorągwią, ich grobowym kamieniem, a później stały się dopiero wyłącznym znakiem przewodniczących im rodzin, symbolem tworzącej się i wydzielającej szlachty. Kiedy się to stało, nie należy do literatury; zostawujemy historykom rozstrzygnienie.

Jak powstały w Litwie herby, wiadomo dokładniej; stworzono je w XIVtym i XVtym wieku na wzór polskich, po zjednoczeniu z Polską, a że rodzinnych nie było, to dowodzą i jasne słowa pierwszych przywilejów szlacheckich i same herby owe. Jakkolwiek duma szlachty i bojarów litewskich temuby się sprzeciwić chciała, rzecz jest historycznie pewna.

Miała Litwa klassę, odpowiadającą znaczeniem szlachcie polskiej, i tej nie stworzył żaden przywilej królewski, tylko rzeczy natura, bo bez tej klassy nie ma społeczeństwa w epoce rozwoju, o jakiej mowa — ale formę szlachecką tej bojarszczyznie nadała Polska, już na wzór Zachodu rycersko ukonstytuowana.

Co się tyczy Rusi, choć mało różne jest powstanie herbów tu i w Litwie, wszakże z obejrzenia ich pokazuje się, że godła rodzin jakieś egzystować musiały w Rusi, nim się Ruś zbliżyła do Polski i wpływ jej przyjęła. Były to jak w Polsce znaki, głoski szczególniej zaginionego alfabetu, które służyły gminom, później ich kniaziom, starszyznie, nareszcie tylko im i ich rodzinie. Wszystkie te herby prawie są jednej natury, a obejrzenie licznych starych na Rusi smętarzy dowodzi, że dziś jeszcze forma krzyżów grobowych ma związek z kształtem herbów. Każda gmina miała godło swoje i kładła je na grobowcach; krzyż do nich po przyjęciu chrześciaństwa dodano, a stary kształt symboliczny weń się wcielił.

W herbach często się powtarzają te kształty grobowych figur, godeł gmin, a później rodziny, rodzaj znaków runicznych, które Niesiecki i inni heraldycy charakterami zowią. Zdaje mi się, że to nazwanie jest tradycyonalne, nie przez nich utworzone; wiemy że w Rusi czarnoksiężników charakternikami zowią; mogły znaki tego starego pisma, takie mieć czarnoksięzkie magiczne znaczenie, jak miały pierwiastkowo Skandynawskie runy.

Ogół herbów Rusi bardzo jest pod tym względem zastanawiający, i dziwi mnie, że to dotąd nikogo nie uderzyło. Tak, Borejkowie noszą w herbie Swargę, święty znak indyjski, który i na słowiańskich popielnicach często się znajduje, tegoż charakteru runicznego są herby Dederkało, Hołownia, Hutor, Jełowicki, Juńczyk, Kirkor, Kornicz, Kruniewicz, Kurcz, Massalski, Odyniec, Olszewski, Sielawa, Świerczek, Ulanicki i mnóstwo innych. Na nieszczęście, może w skutek zwrócenia gdzieindziej uwagi zbieraczów, może dla innych powodów, herbom tym braknie legend po większej części; wiele z nich przeszły w skazki i bajki ludowe i w nich zatonęły bez śladu.

III.

Legendy herbowne właściwie polskie, wzięte jako utwory poetyczne, są wielkiej piękności, mają one ścisłe pokrewieństwo z podaniami ludu, a często spotykają się z pieśnią i tradycyonalną klechdą w pomyśle i szczegółach. Toż samo w nich bogactwo fantazyi śród prostoty, te same motywa, też postaci olbrzymie, jedne charaktery i piętna. Znać zaraz, że bracia to rodzeni tworzyli i układali, że jedna krew w ich żyłach, jedna myśl w słowach i jedno uczucie w sercach płynęły i jeszcze się były nie rozdzielili wspólną ojczyzną.

Męstwo jest cnotą główną, na której sie tu wszystko niemal opiera; rycerskiego też stanu zarodem musiał być hart duszy i siła; rzadziej daleko występuje jako sprężyna przebiegłość, dowcip i ślepe szczęście tylko; wszakże i o tych nie zapomniano i one też czasem dank biorą, nawet przed siłą i męztwem. Na pierwszym jednak planie odwaga rycerska, poświęcenie się zupełne, zaparcie siebie, ofiara jako pierwszy zaród szlachectwa. Już ten się go został godzien, kto niósł życie dla kraju, dla króla, dla brata, dla słabszego. Na równi prawie z czynami wznioślejszego, natchnionego męztwa występuje siła pięści, siła czysto materyalna, wielkiej ceny w wiekach walk i boju, gdzie często jedna rozstrzygała prawica o losie bitwy. Złamanie rogów dzikiemu zwierzęciu, schwycenie żubra za nozdrza rozdęte, ucięcie mu łba jednym topora zamachem, dają też prawo do szlachectwa. Na ostatek przebiegłość, dowcip, siła umysłu, w której już mniej jest serca a więcej zimnego rozumu, stają obok poprzedzających cnót rycerza. Ten krzaki poubierał w tarcze i na prędce porobione hełmy, ów fortelem podszedł nieprzyjaciela i naprowadził go w zasadzkę, inny głodem morzoną fortecę obronił zabiciem kozła, którego krwią umalował skóry wołowe; i tak się dobili szlachectwa i zaszczytnego znaku dla potomków. Nareszcie i ślepe szczęście, ten los nieubłagany, którego nie pojmując zowiemy dolą, fortuną, choć go daleko lepiej bo sądem zwie uczucie ludu, grają także rolę pewną w legendach szlacheckich. Może też w głębi tego pojęcia tkwi przekonanie, że los, traf, że szczęście jest zawsze jakiejś niedostrzeżonej dla nas cnoty nagrodą, choć niepojętą a sprawiedliwą. Coś mu się tam u Boga rachować musiało, kiedy go Bóg nagrodził, lub niezasłużoną nawet nagrodą chciał pchnąć ku dobremu zawczasu je płacąc.

Charakter jednak ogólny tych legend jest zawsze rycerski i chrześciański; jest na nich piętno średniowieczne, z po za którego widać rzadziej prastarą bajkę, powtórzoną i zastosowaną w świeższej epoce.

Obok czynów rycerskich, ślady występków niezatarte także pozostały w tych legendach; jest mnóstwo herbów przeznaczonych, by ich pamięć przechowały, zbierzemy je osobno, bo pełne są prawdy i jedne z najpiękniejszych. Takiemi są przywiązane do herbów Trupia głowa, Krzywda, Łzawa, Mądrostki, Niezgoda, Orla, Pobóg, Pokora, Pomian, Stary koń i t. p.

Nie obojętną tu rzeczą, na którą także wskazać musiemy, są same symbole z jakich się herby składają; polskie znacznie się różnią od heraldyki innych krajów, już to daleko mniej dziwaczną strukturą, już samemi żywiołami swemi. Głównie panuje w nich Podkowa, która w najstarszym Jastrzębcu jest matką i rodzin i herbów mnóstwa z niej powstałych. Niepodobna dziś dojść, jak się to stało, że to znamię weszło w herby rycerskie, ale sądzę, że to jest wprost hieroglif konia, część za całość, że ona tu tylko rumaka zastępuje, a sama przez się nie ma znaczenia właściwego. Obok niej stoją Topor wojenny, krzyż różnie ukształtowany, strzała, pierścień, kopia, miecz, tarcza, hełm, klamra, łuk, trąby myśliwskie i wojenne, mury, wieże i t. p. Ze zwierząt znajdujemy tu lwa, lisa, zająca, węża, wilka, niedzwiedzia, żubra, jednorożca, konia, dzika, kozę, oślą głowę (raz) i t. d. Z ptaków sęp, jastrząb, orzeł, gęś, paw i skrzydła ich i szpony trafiają się; z roślin sosny, róże, lilie. Postacie ludzkie są rzadkie: parę razy trafia się cały rycerz zbrojny, a więcej daleko zbrojne ręce i nogi; panna też nie często występuje. Księżyc, gwiazdy, słońce (rzadko) spotykają się w połączeniu z innemi godłami, jako oznaka czynów przy ich świetle, wedle heraldyków, spełnionych. W wielu herbach maleńką różnicę stanowi położenie przedmiotu, dodanie krzyża, ujęcie jego, barwa (Nałęcze białe i krwią zlane); zdaje się że w czasach, gdy herby przybierano i zmieniano prawie dowolnie, i gdy się niemi bracia z jednego pochodzący rodu niejako dzielili, powstały te odmiany dla oznaczenia linii starszych, młodszych, i t. p.

*

Tradycya u Paprockiego spisana wzmiankuje, że Sławnik naprzykład, ojciec licznej rodziny herbu Róża, między synów tak rozdzielił znamię swoje: pierworodnemu dał złotą, drugiemu białą, trzeciemu niebieską, czwartemu czerwoną, a nieprawemu czarną, Z herbów Rosenbergów rodzonych braci, które cytuje Niesiecki, znać że jedni pojedyńczą, drudzy dwie, ci trzy róże dla odróżnienia się nosili. Dodajmy nawiasowo, że belka poprzeczna, częsta w zamorskich tarczach i oznaczająca pochodzenie z nieprawego łoża, z tem znaczeniem u nas nie postała. Mamy liczne dowody, że herby za karę przemieniano, że je spajano przez małżeństwa, czyniąc z nich nowe, że często, poważniony z rodziną, by się od niej oddzielić, inny sobie obierał, (Krzywda, Stary koń). Ztąd małe często różnice nowe potworzyły godła i imiona, choć pochodzenie ich wspólne było z wielą innemi, starszemi.

Klasyfikacya podań, do których przystąpić mamy, nie jest jedną z najłatwiejszych; zbliżają się one do siebie wszystkie prawie charakterem, większa część pochodzi z jednej epoki, chronologia ta wielce zawodna, bo jej na niczem innem prócz na samego opowiedania charakterze oprzeć nie można, szukać więc potrzeba jakichś różnic, któreby dozwoliły w pewne je ustawić szeregi.

Dowolnie podzieliliśmy uzbierane legendy, na:

I. Legendy pierwszej epoki, już to odnoszone do niej przez heraldyków, już w powieści samej starożytność okazujące, kończymy ją w Mieczysławowskich czasach.

II. Legendy o kmieciach i nieszlachcie uszlachconej za zasługi.

III. Legendy rycerskie, o dziełach męstwa.

IV. Legendy o czynach przebiegłości, zręczności i t. p.

V. Legendy, zachowujące pamięć waśni i występków.

VI. Na ostatek legendy o dziwnych trafach i zrządzeniach losu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż w listopadzie 1854 i 1853.

(Ob. Nr. 1, 9, 11, 19, 25, 33, 40, 44 i 50 Dodat. tygodniowego z r. 1854.).

Produkowano cetnarów:

	W listopadzie 1854.	W listopadzie 1853.
W Galicyi	$51,361^{4}/_{100}$	$47,912^{20}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	$4,015^{64}/_{100}$	$2,266^{93}/_{100}$
Razem . . .	$55,376^{68}/_{100}$	$50,179^{13}/_{100}$

W listopadzie 1854 w Galicyi więcej . . . $3,448^{84}/_{100}$

„ „ „ „ na Bukowinie więcej . $1,748^{71}/_{100}$ Cet.

Przedano cetnarów:

	W listopadzie 1854.	W listopadzie 1853.
W Galicyi . .	$50,868^{65}/_{100}$	$47,934^{45}/_{100}$
Na Bukowinie .	$3,970^{80}/_{100}$	$2,450^{15}/_{100}$
Razem . .	$54,839^{45}/_{100}$	$50,384^{60}/_{100}$

W listopadzie 1854 w Galicyi więcej . . $2,934^{20}/_{100}$

„ „ „ na Bukowinie więcej . . $1,520^{65}/_{100}$ Cet.

Rozdziałowice. R. 1677 i 1710.

Jan Trzeci nadaje zachowujący karczmarzowi rozdziałowickiemu posiadanie karczmy i ćwierci łanu.

Jan Trzeci *z Bozey łaski Krol Polski, Wielki Xiazę Litewski Ruski Pruski Mazowiecki | Zmudzki Kijowski Wołynski Podolski Podlaski Inflantski Smolen(ski) Siewierski y Czerniechowski. | Oznaymuiemy teraznieyszym Listem Naszym wszem w obec y kazdemu z osobna komuby o tem miedziec na|lezało. Supplikowano Nam imieniem Miska Kaczmarza* **Rozdziałowskie(g)o** *y syna iego Jwana y Braciey iego | Andrzeia y Hryca, abysmy onych przy karczmie* **Rozdziałowskiey** *y Czwierci pola, która idzie z gory od miedzy | Waniowskiey a z dołu od miedzy mielnikowskiey, conseruowali y zachowali. Tedy My łaskawie przychy|laiac sie do suppliki ich iako tez y instentiey za niemi wniesioney, tychzeto, pomienionych | Miska Kaczmarza* **Rozdziałowskiego** *y syna iego Jwana y Braciey iego Andrzeia y Hryca conseruowac y zacho|wac vmyslilismy, iakoz nknieyszym listem Naszym zachowuiemy y zatrzymuiemy ze wszystkiemi do tey kar|czmy polami rolami gruntami y innemi z dawna do tey karczmy przynalezytosciami bez zadnego datku, tylko | od wyszynku kazdey beczki piwa po groszy sześć, od spustu gorzałki po groszy dziesięc, bez namiotow iednak Pańskich | i arendarskich. Wolno tedy zas piwo, gorzałkę wszędzie brać, a czynszu od Roku do Dworu po złotych dziewięc. Vwalniamy | tez tegoz to pomienionego Miska Kaczmarza* **Rozdziałowskiego** *y syna iego Jwana y Braciey iego Andrzeia y Hryca | od wszelakich cięzarow osobliwie od szarwarków, od podwód, od składek gromadskich, od naprawy mostów we wsi* **Rozdzia|łowicach**, *1) tudziez od zakoskow, obkoskow, zazynkow, obzynkow takze y dziesiencin, obiecuiac to po Nas y Nayiasnieyszych | Nastempcach Naszych, ze pomienionego Miska Kaczmarza* **Rozdziałowskiego** *y potomkow iego od spokoinego vzywania | karczmy* **Rozdziałowskiey** *nie oddalemy y nikomu do oddalenia władzy niedamy. Prawa Nasze Krolewskie Rz(eczypos)p(oli)tey, Koscio|ła swiętego katholickiego w całosci zachowuiac. Nuco dla lepszey wiary Reką sie Naszą pcdpisawszy Pieczęcia stwierdzic | roskazalismy. Dan w* **Malborku** *2) dnia III M(iesią)ca Lipca Roku Panskiego* **MDCLXXVII** *Panow(ania) Nasze(g)o III Roku*

Podpis z lewej strony:

***Jan** Krol.*

Podpis z prawej strony:

Joan(nes) Stanis(laus) Witwicki Opat | Płocky Infułat Olycki Regens | Cance(llariae) Regni 3)

Przypisek z prawej strony na zagiętce:

Zachowanie przy karczmie Rozdzia|łowskiej y Czwierci pola Vcciwemu | Miskowi Kaczmarzowi i Syno(wi) iego. |

Napis na odwrotnej stronie pergaminu:

Feria Quinta post Festum Exaltationis Sanc|tae Crucis proxima Anno Domini 1667mo | Ad personalem Oblationem Honesti Jwan | Miszkowic de villa Rozdziałowice Oeconomiae | Samboriensis Subditi, Priuilegium intro contentum | pro p(ar)te Honestor(um) Miszko Tabernator(is) de eadem | villa et Filior(um) ac Fratrum eius p(er) Sacra(m) Regiam | M(ajesta)tem ipsis graciose collatum, per Officium Ca|strense Capitan(eale) Premislien(se) susceptum et inductum

Reproductum in Commissione | Generali Samboriae d(ie) 11. July 1710 | et saluis oneribus ad arcem Sam|boriensem connotatum. | Fr(anciszek) Golcz S(tarosta) srz(edzki) m. p. Kicinski m.p.

We czwartek po święcie Podniesienia świętego Krzyża, lata Pańskiego 1677go, na osobiste wniesienie Uczciwego Jwana Miśkowica, Poddanego Ekonomii samborskiej ze wsi Rozdziałowice, wewnątrz zawarty przywilej, przez Uświęconą Królewską Mość na rzecz Uczciwych Miska karczmarza ze wsi przerzeczonej, synów i braci jego łaskawie wydany, Urząd grodzki Starostwa przemyskiego przyjął i wpisał (w Księgę 420 na str. 1007 i 1008.)

Okazano na Komisyi ogólnej w Samborze dnia 11go lipca 1710 i z zastrzeżeniem powinności dla zamku samborskiego zapisano.

We Lwowie 10go luyego 1854. Wolański Fr.

Przypiski:

1) Wieś na południowy zachód Rudek w Samborskim.
2) Nad Nogatem w Prusiech zachodnich.
3) Wyrazy od Płocki aż do końca uzupełniliśmy według księgi grodzkiej, al bowiem na oryginale nieczytelne.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.